Do P. T. Czytelników i Abonentów!

Upraszamy koniecznie o wyrównanie zaległości, gdyż jeżeli do 15 września zapłaty nie otrzymamy, wstrzymamy bezwarunkowo dalszą wysyłkę.

Jesteśmy pismem bezpartyjnem, nie służymy sce, a na wydatek 1 zł 80 gr. za cały kwartał, to jest 15 groszy za numer, stać każdego kupca. Niską tą cenę potrafimy tylko dlatego utrzymać, że mamy, jak na nasze stosunki, bardzo poważną ilość abonentów, największą w całem państwie, jako pismo zawodowe.

Jesteśmy pismem bezpatryjnem, nie służymy żadnej partji, ani osobie, — lecz tylko interesom kupiectwa, które najbardziej chyba ze wszystkich potrzebuje obrony.

Informujemy czytelników naszych szybko, sprawnie i jasno o wszystkiem, co ich dotyczy i bronimy przed atakiem z której tylko strony pochodzą.

Pismo nasze wysyłamy do wszystkich władz mających styczność z kupiectwem, jak do Inspektoratów podatkowych, Izb Skarbowych, Województw, Starostw, ponadto do odnośnych departamentów Min. Skarbu, Spraw Wewnętrznych i Handlu — aby informować je o sprawach naszych z naszego stanowiska.

Dotychczasowy rozwój pisma zawdzięczamy naszym abonentom, których prosimy o dalsze poparcie przez zjednywanie dalszych abonentów przez nadsyłanie korespondencji i punktualne płacenie abonamentu.

Nadmieniamy jeszcze, że każdemu abonentowi udzielamy — za zwrotem porta — bezpłatnie wszelkich porad w sprawch skarbowych, podatkowych, prawnych i celnych — na podstawie przepisów ustawy i naszej rozległej praktyce zawodowej.

KALENDARZYK PODATKOWY NA WRZESIEŃ.

Podatek obrotowy: Do dnia 15 września winni kupcy I. i II. kategorji i przemysłowcy kategorji I.—VI. zapłacić podatek obrotowy za sierpień. Podatek wynosi 2 i pół procent obrotu. W razie nieuiszczenia biegną 4 procent, odsetki zwłoki miesięcznie, począwszy od 30 września (vide niżej).

Podatek majątkowy W czasie między 10 września a 10 października wpłacić należy pierwszą połowę drugiej raty podatku majątkowego. Wynosi ona tyle, co pierwsza rata.

Przykład 1.: Płatnikowi doręczono prowizoryczny wymiar w czerwcu na podstawie którego ma zapłacić 240 zł podatku majątkowego, z czego jedna szósta część, to jest 40 zł była płatna do 10-go lipca. W czasie między 10 września a 10 października; ma zatem na pierwszą część drugiej raty zapłacić dalszych 40 zł. Dalsze znowu 40 zł zapłaci między 10 listopada a 10 grudnia, jako drugą połowę tej raty.

Zaliczki uiszczone już na poczet podatku majątkowego, tj. wpłacone między 10 listopada a 10 grudnia 1923 i między 25 stycznia a 25 marca nie będą zarachowane na drugą ratę podatku, lecz będą uwzględnione później. Jeżeli jednak druga rata łącznie z pierwszą ratą (z czerwca br.) i wpłaconemi poprzednio zaliczkami (w listopadzie — grudniu 1923 i styczniu — marcu 1924 przekracza kwotę całego podatku, tymczasowo ustalonego przy wymiarze pierwszej raty podatku majątkowego (w czerwcu bież. roku), w takim razie płatnik nic płacić nie potrzebuje.

Przykład 2: Płatnik wpłacił, jako zaliczkę w listopadzie 1923 — 40 zł, w lutym i marcu 170 zł, a w lipcu br. 40 zł; wpłacił zatem 250 zł. Ponieważ cały jego wymiar z czerwca br. wynosił 240 zł — nie potrzebuje obecnie nic wpłacać.

Podatek od nieruchomości: płatny jest do 30-go września za czas od 1 czerwca do 30 września br. Odnośne **wymiary zostaną doręczone osobno.**

Bankom wolno pobierać tytułem odsetek 36 procent rocznie, łącznie z prowizją i kosztami.

Ważne dla dłużników czeskich Koron. Do dnia 20 września winni kupcy dłużni czeskie korony za towary płatne w czasie między 1 marca 1919 a 28 sierpnia 1922, którzy chcą korzystać z układu zawartego 4 VII. br. w Morawskiej Ostrawie, zgłosić swe długi Izbie handlowej w Krakowie, Lwowie, lub Bielsku i wypełnić tam odnośny formularz (cena 1 złoty). Treść układu podaliśmy w Nrze 33. Dłużnikom pozamiejscowym udziela wyjaśnień w tej sprawie nasz Sekretarjat za zwrotem porta.

Odsetki zwłoki od nieuiszczonych w terminie wszystkich podatków i opłat wynoszą od 1 sierpnia **1924 tylko 4 procent miesięcznie.**

Wymiary podatku dochodowego za 1924 i obrotowego za I. półrocze 1924 będą doręczone we wrześniu, a najpóźniej w październiku zależnie od Inspektoratu.

Stawki czynszowe we wrześniu te same, co w sierpniu

Ważne dla importerów. Przy przesyłkach pocztowych, pochodzących z krajów, z którymi mamy traktaty handlowe (Austrja, Francja, Szwajcarja, Włochy, Anglja itp.), należy żądać, aby sprzedawca zagraniczny uwidocznił na przekazie pocztowym (Begleiteadresse), Nr. i datę świadectwa pochodzenia. Inaczej certyfikat pochodzenia nie mógłby być u nas uwzględniony, a importer traciłby cło ulgowe.

Zniżki celne obowiązują tylko do 15 października.

Targi we wrześniu. Lwów 5—15 września, Wrocław 7—14 września, Praga 21—28 września, Franfurt n. M. 21—27 września, Kolonja 14—19-go września.

Polecamy czytelnikom dokładne czytanie poradników podatkowych, skarbowych, prawnych i celnych, które zamieszczać będziemy w miarę potrzeby 1—2 razy na miesiąc. Znajdą tam dużo ważnych dla siebie informacji. Kwestji tam poruszanych dostarczają nam zapytania naszych czytelników, które o ile mają ogólniejsze znaczenie zamieszczać będziemy nadal w poradniku.

Sam p. Grabski...

(m) Sam p. Grabski ujął w swe ręce główne kierownictwo walki z drożyzną. Mają być wydane dalej zarządzenia represyjne za lichwiarskie obliczenia zysku w handlu detajlicznym, a ponadto ma rząd przyjść z pomocą kredytową spółdzielniom i kooperatywom na zakupno artykułów pierwszej potrzeby. To oznajmia wszem wobec i każdemu z osobna komunikat urzędowy.

Sądzimy, że po doświadczeniu lat tylu, gdzie walczono z drożyzną zapomocą ustaw, prokuratorów, sądów, rewizji, policji, konfiskat, komitetów społecznych, obywatelskich, nadzwyczajnych komisarzy drożyźnianych itd. z tym skutkiem, że środki żywności i robocizna są u nas najdroższe na świecie — zrozumiały nareszcie sfery rządowe, że drożyznę, która jest zjawiskiem ekonomicznem można zwalczać tylko środkami ekonomicznemi. Oczywiście, że stosowanie środków ekonomicznych przeciw drożyźnie jest trudniejsze i wywołuje płaszczyzny tarcia z rozmaitymi interesowanymi, którym na tej drożyźnie zależy (np. wydaniem zakazu wywozu zboża naraża sie sferom agrarnym, zniżką ceł na wyroby przemysłowe — sferom przemysłowym itd.), ale jest jedynie skuteczne. Wszak przez zakaz wywozu płodów rolnych cena ich natychmiast spadnie, przez zniżkę ceł, ceny wyrobów przemysłowych momentalnie spadły, jak to widzimy w ostatnich czasach. Rząd udaje jednak, że tego nie widzi. Wydaje pozwolenie na wywóz tysięcy wagonów jaj — których ceny zaraz idą w górę, zezwala na nieograniczony wywóz zboża, bydła — ze skutkiem tym samym, — a gdy z natury rzeczy produkty te zdrożały i to odrazu o 40—50 procent, co jest wprost niesłychanem przy stałej walucie, to... rząd rozpoczyna walkę z drożyzną i obmyśliwa represje na... kupców. Ile w tem leży nieszczerości i chęci zrzucenia winy z siebie na innych, w tym wypadku na najsłabszych, to jest na kupców, to pouczy nas zestawienie kilku cyfr.

Oto wedle urzędowych wykazów statystycznych wykazują w lipcu wobec czerwca następujące artykuły następujące wahania w procentach (dat późniejszych nie mamy)

1) Zboże + 11 procent, żywność pochodzenia zwierzęcego + 15 procent, skóry surowe + 12'3 procent; a więc same zwyżki; a teraz przypatrzmy się drugiej grupie.

2) Towary kolonialne — 2'8 procent, materjały włókiennicze — 1'1 procent, metale — 0'9 procent, chemikalja — 6'4 procent.

Co tu konstatujemy? **Artykuły, których cena zależała od producentów rolnych i których ceny tworzył rynek wewnętrzny, wszystkie bez wyjątku poszły** w górę o 11—15 procent, w ciągu 1 miesiąca. **Artykuły zaś sprowadzane z zagranicy przez kupców, względnie na których ceny wpływ miała zagranica** i gdzie ceny ustanawiali kupcy, wszystkie **bez wyjątku spadły w cenie w tym samym czasokresie.**

Dat z następnych miesięcy, gdzie cena mąki poszła już w górę o 50 procent, nie mamy dotąd — a wykazują one jaskrawość tej dysproporcji jeszcze dobitniej. Doszło do tego, że ryż — a więc artykuł tylko z zagranicy sprowadzany, mimo cła, ogromnego transportu morzem i lądem (z Azji) kosztuje obecnie u nas taniej, niż mąka, pochodząca z naszego zboża!

Te cyfry wykazują dobitnie, kto robi drożyznę, a kto stara się ceny zniżyć. Wykazuje to każdemu, tylko nie sferom rządowym, u których ciągle jeszcze pokutuje myśl, że kupcy tworzą ceny, że oni robią drożyznę — mimo najoczywistszych cyfr, dat i faktów. Oczywiście kupcy bronić się nie będą, będą najpodatniejszą ofiarą za cudze grzechy — są do tego już przyzwyczajeni, dlatego spotka ich honor nie lada... sam p. Grabski do nich się zabierze.

Energję naszego premjera wobec słabych znamy. Ciągłe zaliczki na podatki, ciągłe podwyżki podatków i opłat — a wszystko to w gwałtownem tempie — do pewnej granicy kupcy znieśli. Jak niejednokrotnie cyfrowo wykazaliśmy tylko przemysł i handel płacił podatki w preliminowanej wysokości. Okazało się więc, że objekt ten zniesie wszystko, dlatego należy stosować do nich dalsze represje. Znalazło się winnych drożyzny kupców, wskazało się ich ogółowi — oto co najważniejsze.

Gdy późną jesienią roku ubiegłego nieudolny rząd Witosa także ostro wystąpił do walki z drożyzną, wskazując na kupców, jako ich sprawców i zalecił tworzenie komitetów obywatelskich do walki z kupiectwem — zebrał się w Krakowie, a więc najkulturalniejszem mieście Polski taki Komitet, złożony z przedstawicieli inteligencji, która wtedy rzeczywiście głodowała. I cóż oni uchwalili? Uchwalili jednogłośnie rozwiązać się, podając za powód, że jak długo rząd pozwala paskować bezkarnie rolnikom, to w tem leży przyczyna drożyzny, a wszystkie inne środki zwalczania drożyzny są demagogją. I na tem pozostało, nie zebrali się więcej ani razu.

Dziś zastajemy ten sam stan tych samych sprawców drożyzny i tą samą walkę z niewinnymi kupcami.

Sądzimy jednak, że p. Grabski tym razem się omylił. Ostatni konsument zrozumiał już, kto winny jest drożyźnie, kto podraża chleb codzienny i artykuły najpierwszej potrzeby i cała bez wyjątku prasa, która do niedawna jeszcze bezkrytycznie obwiniała kupców o przyczynę wysokich cen — wskazuje już wyraźnie na sprawców i.., współwinnych.

A współwinnym jest rząd, który idąc na pasku agrarjuszy zezwolił na nieograniczony wywóz zboża, bydła i jaj, który pozwala cukrownikom brać najwyższe w świecie ceny na cukier.

Leczyć można zło, znając jego przyczyny. Te podaliśmy; są zresztą każdemu wiadome. Trzeba jednak przyczyny te nie tylko znać, ale chcieć i mieć odwagę je zwalczać. Inaczej drożyzna nie ulęknie się nawet... samego p. Grabskiego.

Jak Minister Skarbu podkopuje zaufanie do siebie!

Kardynalną podstawą kredytu jest wiara u wierzyciela, że dłużnik dotrzyma zobowiązania. Obowiązuje to prywatnego dłużnika, a jeszcze więcej państwo, które przy zaciąganiu pożyczek u swych obywateli (tzw. pożyczki wewnętrzne) powinno baczyć, żeby punktualnie dług swój spłaciło i na żadną stratę wierzycieli swych nie naraziło. Inaczej traci zaufanie, wiarę i kredyt (credo znaczy po łacinie: wierzyć) na przyszłość i nie znajdzie go, gdy będzie w potrzebie.

Ostatnie zarządzenia naszego Ministra Skarbu wykazują jednak, że rząd nasz tą drogą nie kroczy z największą dla siebie szkodą, podkopując zaufanie w swój kredyt u swych obywateli. Pamiętamy, jak rząd nie dotrzymał słowa przy spłacie bonów złotowych, które miały być spłacone wedle kursu franka szwajcarskiego — a zostały spłacone wedle fikcyjnego oficjalnego kursu giełdy warszawskiej — które rząd ad hoc stwarzał.

Następnie pożyczki państwowe długo i krótkoterminowe z roku 1920. Straciły one już dawno swą wartość, zdewaluowały się i przyczyniły się do zubożenia tych wszystkich, którzy w zaufaniu do oświadczeń rządowych grosz swój w tych pożyczkach lokowali. Wprawdzie przed pół rokiem doniosły źródła urzędowe, że pożyczki te będą skonwertowane po kursie 1 zł = 100 Marek, — jednak od tego czasu upłynęło sporo czasu — zwłaszcza dla wierzycieli — a niema dotąd jeszcze konwersji.

Tak samo miljonówki miały być skonwertowane po kursie 1 zł za 500 M. Na początku podawały gazety nazwiska szczęśliwych, wygrywających aż jeden miljon Marek. Dziś wygranej tej niktby nie przyjął, bo porto i należytość za doręczenie przenosiłaby wartość wygranej, równej 55 groszom. Pisze o tem warszawski „Tygodnik handlowy":

„O tzw. miljonówkach, które mają być skonwertowane po kursie 1 złoty za 500 marek nawet wspominać nieprzyjemnie. W chwili wypuszczania tych papierów na rynek, reprezentowały one nie tylko wartość realną, ale i pewien pierwiastek przynęty loteryjnej, który dla szerszej publiczności zawsze stanowi silną podnietę. Dzisiaj „miljonówki" przestały być już nawet objektem żartów i tematem dla pism humorystycznych. Ostatnia decyzja Ministerstwa, zarządzająca wylosowanie przed dniem 1 lipca jednocześnie 26 premji, które w myśl ustawy miały być losowane co tydzień, do końca roku bieżącego, jest fałszywem posunięciem taktycznem i niesprawiedliwością, krzywdzi bowiem „szczęśliwych" posiadaczy 26-u wygranych numerów, które po dniu 1 lipca winny być wypłacane w zwaloryzowanej wartości, według sprawiedliwej relacji, odpowiadającej pierwotnym intencjom rządu i prawodawcy. Gdyby decyzja Ministerstwa w tej sprawie miała być uznana za słuszną, to konsekwentnie możnaby w ten sposób, jednorazowo, zlikwidować całą serję premji miljonówek, bez żadnych kosztów, gdyż wybrańcy wygranych sum, w wysokości miljona marek, z pewnością nie zgłosiliby się po ich odbiór, ze względu na koszta inkasa.

Dużą niezręczność wykazało także Ministerstwo Skarbu w zarządzeniu wykupu, za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności, 6 procent. złotych bonów skarbowych, po dowolnym kursie, prawnie nie przewidzianym. Warunki wypuszczenia tych papierów głoszą, że będą one spłacane w grudniu br., po kursie franka szwajcarskiego i tylko wartość tego ostatniego może być wskaźnikiem ceny bonów. Tymczasem dla spłaty tych zobowiązań Skarb wyznaczył korzystny dla siebie, lecz na niczem nie oparty giełdowy kurs bonów złotych, całkowicie ignorując tę okoliczność, że podobna likwidacja krzywdzi obywateli, zmuszonych już obecnie realizować te papiery, na potrzeby życiowe. Wątpić jednak należy, czy taka dowolna spłata, na której wierzyciele tracą 15 do 20 procent, dodatnio wpłynie na psychikę obywatela i przychylnie usposobi go do następnych pożyczek państwowych.

Sądzimy, że procedery tego rodzaju, dla bardzo krótkowzrocznych korzyści Skarbu, szkodzą mu więcej, bo podkopują u własnych obywateli zaufanie do zobowiązań rządu i do prawdziwości jego oświadczeń i postawić mogą Skarb wobec tej sytuacji, że gdy będzie apelował do kieszeni swych obywateli — nie znajdzie kredytu.

Dwie miarki...

(m) Ostatnio poinformowaliśmy czytelników o przepisach nowej ustawy o odsetkach zwłoki, wedle której od 1 sierpnia kary za zwłokę wynoszą przy wszystkich podatkach 4 procent miesięcznie, prócz podatku gruntowego, gdzie kara za zwłokę wynosi 1 procent miesięcznie.

Mamy tu znowu uprzywilejowanie sfer rolniczych, którzy otrzymują poprostu premję, żeby podatków nie płacić. Bo gdy każdy kupiec, czy przemysłowiec musi podatki zaraz zapłacić, bo zwłoka kosztuje go 48 procent rocznie, to rolnik z zapłatą podatku śpieszyć się nie potrzebuje. Wszak płaci on tylko 12 procent rocznie za dłużne podatki, ma więc najtańszy możliwy kredyt, bo nie płacąc podatków, pożycza sobie niejako od Skarbu państwa zaległość podatkową na 12 procent rocznie, a więc na stopę procentową Banku Polskiego. Tańszego kredytu nie dostanie nigdzie, bo w Banku Gospodarstwa Polskiego musiałby płacić 18 procent.

W ustawie powyższej zupełnie jasno i wyraźnie uprzywilejowano sfery rolnicze wobec wszystkich innych płatników.

Teraz inny kwiatek na dowód, jakie troski zajmują rząd obecnie odnośnie do tych obszarników, którzy już z góry pobrali zadatki na zboże.

„W gorszej natomiast sytuacji znaleźli się ci eksporterzy, którzy posiadali większe zadatki na poczet zawartych transakcyj. Obecnie sprawą tą zajmują się czynniki miarodajne. Konferencje zmierzają ku temu, aby ministerstwo skarbu zezwoliło na wywóz zboża tym firmom, które już pobrały zadatki lub dawnych dostaw nie ukończyły".

Jest to poprostu niesłychane. Jest kardynalną zasadą prawną, że jeżeli rząd wydaje zakazy przywozu lub wywozu — a wydaje je ze względów publicznych — to wszelkie umowy prywatne, czy to kupna, czy to sprzedaży unieważniają się same przez się, sprzedawca nie ma obowiązku sprzedaży zagranicą, a kupujący kupna. Przyjmuje się od tej chwili stan taki, jakby umowy wogóle nie było. I to obowiązywało odtąd zawsze, nigdzie i nigdy wyjątków nie robiono. Pamiętamy, gdy wydano zakazy importu różnych towarów — to importerzy nic od tej chwili sprowadzić nie mogli, choć towar przed tem zamówili lub nawet z góry zapłacili. Wzajemne zaś pretensje o zwrot zadatków itp. pozostawiano stronom samym do załatwienia.

Przy obszarnikach robi się jednak wyjątek. Ministerstwo Skarbu ma zezwolić na wywóz zboża tym firmom, które już pobrały zadatki — wyjdzie niebawem teraz na jaw, że wszystkie pobrały zaliczki na dostawy przez parę lat — lub które dawnych dostaw nie ukończyły.

Przy obszarnikach łamie się zasady prawne, dotąd wszędzie i zawsze stosowane, a troską jest jedynie rządu, jak ich od utraty zysków (bo tylko o to chodzi) uwolnić! Równocześnie pozwala im się na dalszy wywóz — mimo wydanego zakazu — pod pozorem, że pobrały już zadatki, względnie dawnych nie ukończyły — co cały zakaz wywozu zboża robi wógóle bezprzedmiotowy.

Poradnik podatkowy, skarbowy i prawny.

(m) **Druga rata podatku majątkowego** płatna w połowie między 10 września a 10 października (vide Kalendarzyk) Ministerstwo poleciło wprawdzie władzom skarbowym doręczać na nią nakazy płatnicze — wszelako niepewnem jest, czy doręczenie ich nastąpi, byłoby ono bowiem zupełnie niepotrzebne, skoro każdy płatnik wie, że wynosi ona 2 razy tyle, co pierwsza rata i ustawa z 25 czerwca 1924 tego nie wymaga, Pytanie jednak zachodzi, ile ma teraz płacić płatnik, który wniósł już rekurs przeciw pierwszemu wymiarowi doręczonemu mu w czerwcu br.? Otóż jeżeli decyzja rekursowa została mu już doręczona, a wymiar zniżony, to ma zapłacić II. ratę wedle zniżonego wymiaru. Jeżeli zaś załatwienia rekursu jeszcze niema, to musi zapłacić teraz tyle, ile wynosił pierwotny wymiar pierwszej raty, gdyż inaczej, tj. gdyby zapłacił mniej, musiałby od reszty opłacać 4 procent odsetek miesięcznie — w razie gdyby rekurs jego nie został uwzględniony. Wolno jednak płatnikowi prosić o wstrzymanie egzekucji II. raty z powołaniem się na już wniesiony rekurs przeciw wymiarowi podatku. Podanie odnośne wnosi się przez władzę, która wymierzyła podatek do właściwej Izby Skarbowej. W razie przychylenia się do prośby o odroczenie płaci płatnik tylko 1 procent odsetek zwłoki miesięcznie — jeżeli rekurs skutku nie odniesie.

Nadmienimy jeszcze, że odsetki zwłoki w razie nie wpłacenia pierwszej połowy II. raty biegną od 25 października (wedle ustawy z 31 lipca 1924 l. 721).

Trafiki i sprzedawcy wyrobów tytoniowych płacą od 1 lipca br. podatek od obrotu tylko od swej prowizji przy sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Pod kategorję II. handlową podpada handel chustkami wełnianemi także wyrobu krajowego. Zaznaczamy jednak, że ogromna większość chustek sprzedawanych u nas za wełniane są półwełniane (wyrabiane z odpadków wełny i bawełny). W tym wypadku podpadają pod III. kategorję.

Przy wymiarach karnych władz skarbowych (nieopłacanie tzw. podatku luksusowego, za niskie stemplowanie dokumentów, brak stempli na tychże itp.), dopuszczalna jest droga łaski. W tym wypadku może Naczelnik Urzędu wymiaru należytości, obniżyć wszystkie orzeczone kary. W sprawach wekslowych jest ta droga wykluczona (jeżeli więc weksel jest za nisko lub wcale nie ostemplowany — niema drogi łaski).

Przekazy (Anweisung) nie akceptowane przez wystawcę, stempluje się, jak weksle nawet jeżeli ich obieg wynosi 8 dni (wedle dawnej austrjackiej ustawy opłacało się za nie bez względu na kwotę 10 halerzy.

Pozwolenia na przywóz z zagranicy potrzebne są tylko na: sacharynę, perfumy, kosmetyki, wody toaletowe, marmoladę, arak, rum, koniak, wina z winogron i owocowe, sery wykwintne i niektóre konserwy rybie. Uzyskanie pozwolenia na przywóz jest łatwe. Po zwinięcia Gł. Urzędu Przywozu i Wywozu — udzielać będzie pozwoleń Departament handlowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Cukier wolno obecnie przywozić — opłaca się jednak od niego cło wynoszące 45 groszy na 1 kg.

Sprzedaż hurtowna solą (wagonami) wymaga zezwolenia specjalnego Izby Skarbowej. Sprzedaż w mniejszych ilościach jest dozwolona bez specjalnego zezwolenia.

Odsetki zwłoki przy cle. Na podstawie niedawno ogłoszonego rozporządzenia, musi strona podejmująca towar z urzędu celnego w 6 dni po ocleniu — opłacać prócz narosłego składowego także **od sumy celnej odsetki zwłoki.**

Cło w złocie zostało już zupełnie zniesione. Płacić należy wszystko w baknotach złotowych. Wolno zamiast tego opłacać cło w złotych monetach nieuszkodzonych wedle taryfy ogłoszonej przez Min. Skarbu, ale żadnego przymusu niema.

Długi kupieckie przedwojenne za towarowy — jeżeli dotąd nie przedawniały, co w wielu wypad-

kach zwłaszcza w Małopolsce zachodniej zachodzi płatne są obecnie w złotych polskich w wysokości 10 procent pierwotnej wysokości z odsetkami za trzy lata. Odnosi się to także do dawnych długów w koronach austro-węgierskich w Czechach. Natomiast długi przedwojenne w dawniejszej Austrji w dawnych koronach austro-węgierskich — płatne są w całej wysokości, ale w dzisiejszych koronach austrjackich.

Przykład 1: A. winien jest kupcowi za towary we Lwowie z roku 1914 kwotę 2600 Koron. Ma teraz zapłacić 10 procent, tj. 260 złotych.

Przykład 2: B. winien jest w Wiedniu za towary z roku 1914 kwotę 7000 Koron austro-węgierskich. Ma teraz zapłacić 7000 Koron austr.

Długi wekslowe. Odnosi się do nich to samo, co wyżej przy innych długach podano. Nadmieniamy jednak, że długi wekslowe w Kongresówce podlegają jeszcze moratorjum i dochodzić ich nie można.

Czynsz. Jeżeli właściciel domu nie chce przyjąć czynszu należnego — nie musi go lokator do depozytu sądowego złożyć. Wystarczy, że lokator ma dowód, że właściciel przyjąć go nie chciał (świadka, recepis pocztowy, że pieniądze nadał, które nie zostały przyjęte itp.).

Prowadzenie ksiąg handlowych. Nieprowadzenie ksiąg handlowych przez kupców jakiejkolwiek kategorji nie podlega żadnej karze. Dla celów podatku obrotowego mają tylko kupcy I. i II. oraz przemysłowcy I.—VI. kategorji prowadzić księgę obrotu oraz mieć w porządku faktury i księgę sprzedaży. Jedynie organy skarbowe mają prawo księgi te badać — nigdy zaś policja lub wywiadowcy. Oczywiście wskazane jest, żeby kupcy księgi prowadzili ze względu na wiarygodność ich przy podatkach i możność powoływania się na nie przy fasjach i rekursach. Księga obrotu niema znaczenia księgi handlowej. Jedynie za nieprowadzenie należytych ksiąg może w dawnej Galicji kupiec **protokołowany w razie bankructwa** odpowiadać przed Sądem karnym za lekkomyślną krydę.

Jak rząd zwalcza drożyznę.

Ceny jaj w hurcie w ostatnich dniach znacznie zdrożały, bo poszły w górę odrazu z 90 na 130 zł, za skrzynkę, zawartości 1440 sztuk u nas wszystko z gestem i rozmachem: mąka drożeje z miejsca o 50 procent, zboże o 40 procent, jaja o 45 procent), przy ciągłej zwyżkowej tendencji. Jaka tego przyczyna? Zupełnie prosta. Ministerstwo Przemysłu i handlu udzieliło wielkim firmom jajczarskim (nie wiemy jeszcze, czy między niemi są, jak dotychczas: Zespół Proletarjat Związki akademickie) pozwolenie na wywóz w jesieni 1000 wagonów jaj — mimo, że sfery fachowe przestrzegały przed tym olbrzymim wywozem.

Skutki nie dały też długo na siebie czekać. Hurtownicy zaczęli jaja na gwałt wykupywać i rzecz naturalna, producenci zwąchali konjunkturę i zażądali wyższych cen.

Będziemy więc mieli podwójną klęskę: brak i drożyznę jaj — ale zato zagranica będzie zawalona naszym towarem — bo jaja są jedynym obecnie artykułem, który jest jeszcze u nas tańszy, niż zagranicą.

Nie da się wprost zrozumieć, jak rząd na wywóz ten pozwolić może — przecie skutki były dla każdego nawet analfabety widoczne.

Widoki gospodarcze najbliższego jutra

(rp) Jeżeli będziemy mieli odwagę myśleć innemi kategorjami, jak p. Grabski, to dzisiejsze położenie gospodarcze oceniać będziemy inaczej, jak to czyni nasz obecny dyktator.

Nikt z nas nie był na tyle naiwnym, by po tak gwałtownem i szybkiem zubożeniu wskutek inflacji, nie oczekiwał stagnacji. Musi nastąpić daleko idąca przemiana w kalkulacji przemysłu, tak samo, jak musi nastąpić daleko idąca oszczędność, powolne tworzenie kapitału, powiększenie i ulepszenie wydatności pracy i produkcji.

Dziś ubrać różowe okulary i nazwać dotychczasowy przebieg przesilenia za „za łagodny", lub obecną zwyżkę cen na różne produkta krajowe uważać za początek nowej konjunktury, może tylko człowiek zupełnie naiwny. Pan Grabski ocenia położenie na podstawie obserwacji wpływów kas skarbowych i te niestety tak go zasuggierowały, że wyciąga konsekwencje wręcz odwrotne od rzeczywistego stanu gospodarczego, czy to przemysłu, czy handlu. Faktem jest, że przemysł krajowy rozwijał się na podkładzie inflacji, gonitwy za towarem, o ile można go było nabyć na kredyt, na kredytach rządowych, które powodowały dla skarbu, a tem samem dla wszystkich obracających markowym pieniądzem kolosalny podatek inflacyjny.

Oczywiście ludność cała wita stabilizację, ale wskutek wprowadzenia stabilizacji straciła znaczna bardzo część swego majątku gotówkowego, bo kurs 9,400.000 za dolar w styczniu przedstawiał przynajmniej dwa razy tak wielką siłę kupna, jak to się dzieje od chwili wprowadzenia złotego, a potęgująca się z dnia na dzień drożyzna musi dalej nadwątlić te drobne zapasy gotówki, kto e są w obiegu.

Urzędowo stwierdza się u nas często, że zagranica, płaci na głowę ludności daleko więcej, jak u nas i to jest cyfrowo prawdą, ale czy nasz narodowy majątek, wskutek wojny, wskutek inflacji wskutek zacofanego gospodarstwa społecznego, jak i indywidualnego można wogóle porównać z dorobkiem społeczeństw zachodnich?

Wyciągnięto z naszego społeczeństwa rezerwy obcych walut, ufundowano niemi Bank Polski, pokryto obieg inflacyjnych marek, które przez 5 lat z górą pokrywały deficyt gospodarki państwowej walutami obcemi, a obecnie widzimy ten niebywały brak obiegowego pieniądza, wstrzymanie się konsumentów od zakupów, walkę o niższe ceny, o pracę, o kredyt i o zarobek. Mamy chwilowo deficyt bilansu handlowego i jest obojętnem, czy ten deficyt oblicza się miesięcznie na 10, czy na 20 miljonów złotych. Faktem niezaprzeczalnym jest, że społeczeństwo nie ma już większych zapasów walut zagranicznych. Faktem jest dalej, że z Ameryki mało wraca emigrantów i że z Ameryki mało, nawet coraz mniej wpływa pieniędzy dla rodzin emigrantów. Z tego więc źródła deficytu bilansu handlowego nie pokryjemy..

Myliłby się dalej ten, ktoby sądził, że nasz przemysł nauczył się tego przynajmniej w stagnacji, że należy wrócić do solidnej postawy kalkulacji. I tak: Mieliśmy przed stagnacją cenę za (surowiec), skórę bydlęcą, 26 cent. amer. za kg., gotowa zaś skóra juchtowa **kalkulowała się** u nas około 1.10 dol.

Przyszła stagnacja, surowiec spadł do cent. amer. 16-tu, gotowa zaś skóra do 85 centów. Dziś znowu skóra surowa nie osiągnęła jeszcze ceny z przed stagnacji, ale już żądają za gotową skórę garbarze 1.85 dolarów, gdy zagraniczna skóra kalkuluje się w najlepszym gatunku na 1.25 wraz z cłem i kosztami przewozu.

Nie inaczej wygląda sprawa tekstyljów łódzkich i bielskich. Ledwo zaczyna się lekki ruch, to nauka poszła w las, a stare nawyczki — wyzyskanie konsumenta — natychmiast biorą górę.

Na takiem podłożu nie może być mowy o powolnem wyzdrowieniu organizmu. Bo znów rozpocznie się masowy przywóz zagranicznego towaru i co znów jeszcze bardziej podkopać musi nasz bilans handlowy. Nasze fabryki tekstylne, zdolne do zaopatrzenia olbrzymich zagranicznych rynków straciły już bezpowrotnie rynki zbytu zagranicznego przez lichą dostawę a rynek wewnętrzny wyzyskują do najwyżej wyśrubowanej granicy celnej, co musi odstraszyć konsumenta, zwłaszcza, że towar otrzymany mało mu odpowiada.

Jeszcze daleko do powrotu do cen przedwojennych, może one już nigdy nie wrócą, ale musimy przynajmniej dojść do cen analogicznych z rynkami sąsiadujących z nami krajów, musimy naszą produkcję doprowadzić do tej jakości i taniości, co zagranica, a do tego musimy mieć i nowe środki produkcji i odpowiedni kapitał. Widzimy z tego krótkiego tylko szkicu, ile nam potrzeba i jak daleko oddaleni jesteśmy od tego ideału.

Nie inaczej przedstawia się sytuacja naszego rękodzieła. Roboty niema, ale ledwo zjawia się konsument, to nie ma już za wysokiej ceny, którą mu się dyktuje. To samo w zawodzie krawieckim, szewskim itd. Miast dorównać wykonaniem zagranicznemu importowi, mamy wyzysk bezgraniczny i ceny wygórowane.

Kalkulacja cen za chleb, za mięso w stosunku do cen przedwojennych za zboże i bydło, wykazuje niepomierne różnice, które wpływają na drożyznę. Powrót do stosunków normalnych jeszcze się nawet nie rozpoczął. Opór na całej linji. Ta walka stabilizacyjna i jej dotychczasowe ofiary, to niestety początek tylko; odbudowa wybujałych, niezdrowych i dla producenta i konsumenta zysków i przebudowa wadliwego ustroju produkcji, jeszcze się nie zapoczątkowała i dlatego trzeba wszelkie wieści o poprawie i osłabieniu przesilenia przyjąć z jak największą rezerwą. Że na zachodzie zawarcie umowy z Niemcami na zasadzie planu Davesa może dać początek konjunktury, to nie ulega kwestji. U nas to nie wywrze wpływu, Może wywóz drzewa się rozpocznie, może jeden lub drugi coś na tem zyska, ciężar stagnacji ogólnej dopiero rozpoczyna działać.

Dlatego podkreślamy, że należy wszelkie zwyżki cen naszej produkcji nie uważać, jako konsekwencje poprawy sytuacji gospodarczej, która wskutek lichych urodzajów jest raczej gorszą, jak była dotych czas, ale uważać ją jako chęć wyzysku nadarzającej się sposobności, by tylko się jak najrychlej zbogacić, choćby ze szkodą schorzałego, osłabionego bezrobotnego organizmu społecznego.

Klęską naszego gospodarstwa jest, że nie zrozumieliśmy jeszcze, że nastały już czasy normalne, czasy ciężkiej żmudnej i systematycznej pracy, małych zysków i konkurencji. Zdaje się jeszcze wielu, że jeszcze nadejść może konjunktura nadmiernych zysków i dlatego nie chcą lub nie umieją zabrać się do normalnej pracy.

Oby ta psychoza najprędzej minęła.

Głos robotnika w sprawie przyczyn drożyzny.

Prasa robotnicza stale do ostatnich czasów zwalała winę drożyzny na kupców — na równi z prasą brukową. Ostatnio widzimy tu jednak postęp; prasa ta wskazuje, jako przyczynę drożyzny: nadmierne podatki, wysokie cła i przedewszystkiem niepomierną wysokość cen produktów rolnych.

Krakowski „Naprzód" w Nrze z 5 września zamieszcza w tej sprawie charakterystyczny list robotnika z Cieszyna, który podajemy poniżej:

„Podatki na konsumentów w Polsce przekraczają wszelkie granice. Podczas urlopu miałem sposobność wglądnięcia w te stosunki. Weźmy opłaty stemplowe, na rachunkach i fakturach do 50 zł opłaca 10 groszy. Płaci to fabrykant za surowiec, odbiorca hurtowny, odbiorca mniejszy i sklep, czyli cztery razy opłata stempli na jednym towarze. Dalej podatek od obrotu, tak samo cztery razy się opłaca.

Patenty opłaca np. sklep spółdzielczy: 1 patent na sklep, 1 na magazyn, 1 na piwo w butelkach, 1 na tytoń, wreszcie i od sprzedaży wody sodowej przyszedł rozkaz wykupić patent. A zatem stemple cztery razy, obrót cztery razy, patenty, podatki gminne, powiatowe, na naprawę dróg — słowem podrażamy towar o 50—60 procent w handlu li tylko przez podatki. Cóż mamy mówić o tych produktach, jak sól, nafta, piwo, tytoń, które to obłożone są specjalnemi opłatami? Tymczasem zarobki nie dochodzą zarobków z przed wojny, licząc 1 zł = 1 korona. Z tego wynika, że ludność w miastach i ośrodkach fabrycznych, która kupuje artykuły od sklepikarzy, nie jest w stanie pokryć najpotrzebniejszych wydatków.

Weźmy sąsiednie państwo: Czechy. Jaka szalona różnica w cenach, zarobki zaś są mniejwięcej te same lub większe: Widzimy to w Cieszynie, gdzie posiadający przepustki, chodzą się wiktować i na piwo na czeską stronę, ponieważ jest tam 50 procent taniej, niż w polskim Cieszynie. A odzież o 100—150 procent droższa jest u nas, niż przed wojną, obuwie zaś w Czechach o 50 procent tańsze. Jeżeli się je chce sprowadzić, płaci się takie cło, że ceny równają się już z krajowymi.

Piszę to nie na to, aby krytykować, lecz aby zwrócić uwagę odnośnych czynników, które nie zdają sobie sprawy z tego, co jest, a co nastąpić może. Ludność tak robotnicza, jak i inteligencja pracująca poczyna po żniwach szemrać; bułka i chleb co dnia mniejsze, bo mąka drożeje; kartofle 1 zł miarka, podczas gdy przed wojną w tym czasie płaciliśmy ziemniaki po 40—50 hal za miarkę, czyli 6 halerzy za kilogram.

Co myślą te czynniki, które chcą obniżać zarobki? Ten stan rzeczy w Polsce istnieć dłużej nie może, jeżeli nie ma przyjść do katastrofy.

Dyrekcja Zakładu Czuwania

zwraca uwagę P. T. Kupcom by należytości wyłącznie za przedłożeniem oryginalnego kwitu zaopatrzonego pieczątką zakładu uiszczali. Należytości w innej formie uiszczone nie będą uznane.

KRONIKA.

Z powodu zgonu błp. Henryka Rimlera nadesłali w dalszym ciągu kondolencje: Stowarzyszenie kupieckie w Sanoku, Stow. przemysłowców i kupców w Bieczu i Stowarzyszenie Rękodzielników w Krakowie.

Rzeszowskie Stowarzyszenie kupców przesłało następujące kondolencje:

Jak grom z nieba wpadła do nas wieść o zgonie błp. Henryka Rimlera, długoletniego prezesa krakowskiego Stowarzyszenia Kupców i Związku Kupców zachodniej Małopolski. Także w smutku pogrążone tut. kupiectwo pozwala sobie tą drogą złożyć kondolencję Rodzinie po błp. Henryku Rimlerze i wyrazić współczucie. W błp. Henryku Rimlerze traci jednego z najlepszych pionierów organizacji kupieckiej.

Dnia 4 września 1924 roku zmarła w Krakowie po długiej a ciężkiej chorobie błp. **Ewa** z Lederbergów **Bazes,** żona członka naszego Efr. Bazesa. Rodzinie Zmarłej wyraża tą drogą najgłębsze współczucie **Krak. Stow. Kupców.**

Pan Ignacy Danziger, były sekretarz Związku Kupców Zachodniej Małopolski i były redaktor „Przeglądu Kupieckiego" zamianowany został dyrektorem szkoły handlowej dokształcającej im. Słowackiego w Krakowie.

Nominację tę wita kupiectwo z żywem zadowoleniem i żywi nadzieję, że praktykanci handlowi, do powyższej szkoły uczęszczający zasilą stan kupiecki światłemi jenostkami ku chlubie handlu polskiego.

Wybór Prezesa i Wiceprezesa w Krak. Stowarzyszeniu Kupców. Dnia 10 września b. r. odbył się na posiedzeniu wydziału w miejsce nieodżałowanego błp. Henryka Rimlera wybór Prezesa Stowarzyszenia. Wybrano przez aklamację dotychczasowego wiceprezesa p. radcę Schechtera. W miejsce jego jako wiceprezes wybrany został p. radca Maksym. Neumann.

Przetarg w Mysłowicach. Kierownictwo Rejonowego Zakładu Gospodarczego Katowice w Mysłowicach ogłasza przetarg na otręby, beczki, szmaty i łom blaszany, który odbędzie się w tamtejszym Zakładzie w dniu 30 września br.

Odnośne obwieszczenie przejrzeć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Do czego doszło. Wobec horendalnej zwyżki cen mąki doszło do tego, że 1 kg. ryżu kosztuje 64 groszy, a więc mniej niż 1 kg. mąki. A ryż pochodzący przeważnie z południowej Azji odbywa morzem drogę przez całą prawie półkulę ziemską, następnie wyłuszcza się go we fabrykach, skąd dopiero z portów odbywa transport kolejowy do nas. A mąka pochodzi z naszej pszenicy i z naszych młynów.

Zniżenie opłat pocztowych: Międzynarodowy kongres pocztowy postanowił obniżyć porto od listów międzynarodowych o 50 procent. Zmiany te mają wejść w życie 1 października. Jak wiadomo porto listowe i pocztowe jest u nas obecnie o 50 procent droższe, jak przed wojną, i należy do najdroższych w Europie.

Koszta utrzymania w Rumunii są w porównaniu z naszemi ogromnie niskie. I tak, jak nam donoszą, kosztuje obiad w pierwszorzędnej restauracji 40,000 lei, czyli 1 zł, pokój w porządnym hotelu 90.000 lei, tj. 2 zł. 20 gr., 1 kg. masła deserowego 120.000 lei, czyli 3 zł, 1 jajo 1.000 lei, czyli 2 i pół grosza, 1 kg. mięsa 30.000 lei, czyli 80 groszy. Jak widzimy są te ceny 2—4 razy tańsze, jak u nas, choć Rumunia jest tak samo krajem o 70 procent ludności rolnej, jak Polska. Dlaczego?

Walne Zgromadzenie Okręgowego Związku kupców w Kielcach. Dnia 22 czerwca 1924 roku, odbyło się w Kielcach w sali własnego lokalu, ogólne zebranie Związku kupieckiego w obecności 137 członków. Zagaił zebranie **prezes Związku p. R. Edelstein.** Na wniosek Prezesa przyjęto następujący porządek dzienny: 1. Zagajenie zebrania i wybór Prezesa i Prezydjum, 2. Zatwierdzenie uchwały zarządu z dnia 16 stycznia br., 3. Sprawozdanie zarządu, 4. Sprawozdanie komisji rewizyjiej, 5. Budżet na rok 1924, 6. Wybród Władz, 7. Sprawa lokalu, 8. Walne 1924, 6. Wybród Władz, 7. Sprawa lokalu, 8. Wolne wnioski.

W skład prezydjum weszli pp. I. M. Rajzman, jako przewodniczący zebrania, A. B. Ajzenberg i B. Lew assesorowie, E. Wilner, jako sekretarz. J. G. Golwasser podkeśla znaczenie przekształcenia Stowarzyszenia Kupców Żydowskich w Kielcach w Okręgowy Związek Kupców w Kielcach ze względu na wzmożony autorytet i powagę wobec władz, gdyż Związek, jako centrala zrzeszeń występuje w imieniu licznych Związków Kupców czynnych na terenie Województwa Kieleckiego i reprezentuje interesa ogółu. Przy tej okazji podaje do wiadomości obecnych owocną pracę Zarządu, składając mu uznanie i podziękowanie. P. D. Rozenberg przedstawia działalność Zarządu w ciągu swojej kadencji. Po dłuższej i ożywionej dyskusji przystąpiono do wyborów organów Związku.

Wybrani zostali:

Do Zarządu: 1. Roman Edelstein, jako prezes; 2. Dawid Rosenberg, jako vice-prezes; 3. Gustaw Golwasser, jako sekretarz; 4. Chaim Szulim, jako gospodarz; 5. Jakób Lejb Hammer, jako skarbnik oraz 6. Symcha Diament; 7. Mordka Fiszel Kaminer, 8. Józef Kohn; 9. Abram Ber Ajzenberg.

Jako Sędziowie: 1. Wolf Kluska, prezes; 2. Jakób Józef Tauman, wice-prezes, **3. Benjamin Lew,** sekretarz, 4. Majer Ajzenberg; 5. Hendel Kaminer; 6. Jakób Izaak Grünberg; 7. Majer Izaak Rajzman; 8. Izaak Finkler; 9. Rachmil Passyrman; 10. Chaim Szulim Lichtenstein; 11. Nuchem Passyrman; 12. Józef Enoch.

Do Rady Nadzorczej: 1. **Abram Wargon,** prezes; 2. **Herman Zyskind,** vice-prezes; 3. **Aron Józef Moszkowicz,** sekretarz; 4. Józef Steigman; 5. Izrael Rapaport; 6. Józef Zylberstein; 7. Szlama Rutman; 8. Majer Złoto; 9. Izaak Kirszenbaum; 10. Jośki Fiszman; 11. Mojżesz Zylberberg; 12. Mojżesz Dawid Ajzenberg, jako członkowie.

Jako Sędziowie: b) **zastępcy**: 1. Chaim Wajnryb, 2. Binem Symcha Izraelski; 3. Mojżesz Kupfenberg; 4. Aron Józef Moszkowicz.

Komisji Rewizyjna, członkowie: 1. Chaim Pachel, 2. Józef Lender, 3. Ignacy Edelstein,

jako zastępcy: Izak Frydman i Chaskel Gutman.

Także w Tarnopolu aresztuje się kupców podróżnych i odstawia szupasem do Krakowa, jeżeli nie podobają się policjantowi. Legitymacja Izby Handlowej i inne papiery nie wystarczają. Obowiązuje pono u nas od paru lat konstytucja, ale nie wobec policjanta, który żąda od każdego także w kraju paszportu.

Gdzie właściwie żyjemy?

Zbiory na Węgrzech są znacznie — bo o 40—80 procent lepsze od zeszłorocznych, tak w zbożu, jak i w kartoflach, burakach i kukurudzy.

Olbrzymią zwyżkę cen zboża u nas usprawiedliwiają rolnicy tem, że zboże zdrożało zagranicą. Przypatrzmy się odnośnym datom: w Berlinie żyto w ciągu miesiąca podrożało o 0'6 procent, w Pradze spadło o 6'3 procent, w Liwerpoolu poszło w górę o 0'3 procent w Rotterdamie o 0'5 procent — notowania tych dwóch olbrzymich rynków zbożowych są miarodajne dla całej Zachodniej Europy — u nas poszły w górę o 40 procent. Nie można zaiste odmówić naszym patrjotycznym ziemianom i podporom państwa gestu i rozmachu; jak podnieść ceny — to odrazu o 40 procent, któż będzie po kramarsku podnosił ceny o dziesiąte części jednego procentu — gdy można bezkarnie o całe dziesiątki procentów. Że mamy ceny zboża, mąki i chleba najdroższe w świecie — to z tem jakoś ludność miast się upora — zrobi trochę hałasu, będzie pisała o tem w gazetach — ale ostatecznie przyzwyczai się do tego, tak, jak przyzwyczaiła się do tego, że płaci najdroższą na świecie cenę za cukier.

Ciekawa statystyka miljonerów w Ameryce. Ministerstwo finansów w Waszyngtonie prowadzi statystykę osób, które płacą podatek od rocznego dochodu ponad 100.000 dolarów. Było ich w roku ubiegłym w całych Stanach 2809.

Z pomiędzy nich jest najwięcej fabrykantów, właścicieli kopalń, rolników i kupców. Ciekawem jest jednak, że znajdujemy między nimi 16 pisarzy, którzy fatują dochody 300 do 500 tys. dol. rocznie, 2 oficerów o dochodach wyższych, jak 250.000 dolarów, 2 kupców podróżujących o dochodach ponad 200 tysięcy. Między mającymi dochody ponad 400.000 dolarów figurują 3 rzemieślnicy. Jak widzimy jest Ameryka ciągle jeszcze krajem nieograniczonych możliwości.

Zniżka opłat kolejowych w Niemczech nastąpi w czasie najbliższym; ma ona wynosić 10—15 procent.

Podwyższenie podatku od spirytusu nastąpiło 31-go sierpnia. Podwyżka wynosi 80 groszy na litrze 100 proc. alkoholu. Równocześnie w sposób automatyczny nastąpiło podwyższenie 10 procentowego dodatku na rzecz gmin pobieranego od podatku spirytusowego..

Kontyngent imigracyjny Stanów Zjednoczonych Ameryki, obowiązujący od 1 lipca dopuszcza imigrantów z całej Polski tylko w liczbie 4000 rocznie z Anglji i Irlandji 64.000; z Niemiec 51.227 osób. Cyfry te wykazują krzywdę Polski z powodu minimalnej kwoty.

Podatek węglowy zamierza rząd znieść z dniem 15 września br. Podatek wynosi dla węgla górnośląskiego 5 procent, dla małopolskiego i dąbrowieckiego 3 procent.

Konsulat austrjacki w Bielsku zawiadamia nas, że wiz na wyjazd do Austrii dla osób zamieszkałych w okręgu starostw Wadowice i Żywiec udziela nie, jak dotąd konsulat austrjacki w Krakowie, lecz tylko konsulat w Bielsku (ul. Blichowa 27) w poniedziałki, środy i piątki.

Zawiadamiamy o tem kupców zamieszkałych w okręgu tych 2 starostw, z tem, że konsulat austrjacki w Krakowie nie będzie im odtąd wiz udzielał, lecz muszą się udać w tym celu do konsulatu austr. w Bielsku.

Złoto dla Polski. Likwidatorzy Banku Austro-Węgierskiego ostatecznie ustalili, że wysokość udziału Polski wynosi 15,573,975 koron złotych. Otrzymane już zaliczki wynoszą 15,192,869 zł. koron, pozostaje więc do odebrania 381,105 koron w złocie. Nadto przypada ze złożonej przez Austrję i Węgry w myśl art. 11 protokołu z dnia 14 marca 1922 roku suma 5 miljonów koron zł. na pokrycie banknotów wydanych po dniu 27 października 1918 roku na Polskę 302,246,25 zł. kor. Razem z obrachunku po 31 lipca 1924 roku Polska ma otrzymać jeszcze 683.352 zł. koron i 18 hal.

Konsulat Polski w Brukseli zwraca uwagę, iż belgijskie sfery handlowe zniechęcają się często tem, iż firmy polskie na listy ich albo wcale nie odpowiadają, albo też z wielkiem opóźnieniem i to nie w języku francuskim. Przynosi to stratę nietylko dla tychże firm, lecz szkodzi również pośrednio innym firmom, chcącym nawiązać stosunki handlowe z Belgją.

Komunikując tę zupełnie słuszną uwagę Konsulatu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu prosi o poinformowanie naszych firm, że korespondencję z firmami zagranicznemi wogóle należałoby traktować jako bardzo pilną, a na listy z Belgji odpowiadać o ile możności w języku francuskim.

Gdańsk nie ogranicza dowolnej wysokości odsetek. Jak donosi „Przemysł i Handel", Senat gdański nie zamierza wzorem Polski wprowadzić rozporządzenia, określającego dopuszczalną wysokość pobieranych odsetek przy kredycie pieniężnym. Senat uważa, że przymusowe uregulowanie tej sprawy musiałoby zawieść, a nawet doprowadzić do szkodliwych wyników. Senat jest zdania, że potanienie kredytu nastąpi samo przez się przy wzmożonej podaży kapitałów, czego w najbliższym czasie należałoby się spodziewać. Zapatrywanie — zdaniem naszem słuszne.